

Koniec końców

Autor tekstu: **Jerzy Neuhoff**

Wydawać by się mogło, że pomyślnie zakończenie owego sądnego dnia, jakim miał być 21 grudnia, bo, podobno, koniec świata ma być połączony z jakąś większą sądową sesją, powinno wywołać westchnienie ulgi u wszystkich, którym z jakichś tam względów było to nie na rękę, oraz rozczarowanie wszystkich, którym to akurat pasowało, czy jeszcze inne reakcje. W każdym razie, jaki ten świat jest, każdy widzi, ale, jak się może wydawać, lepiej, że nadal istnieje, niż gdyby miało go w ogóle nie być.

Westchnienia ulgi więc nie było, bo w cichości serca, to chyba nikt nie wierzył w tę przepowiednię, jednak znalazł się ktoś, kto z takiego obrotu sprawy jest mocno niezadowolony i dał temu wyraz publicznie. Głosu tego nie sposób pominąć, bo nie jest to ktoś, komu w głowie zawróciła chronologia Majów, wierszyki Nostradamusa czy proroctwa królowej Saby. Oto w TVP Historia, kanale działającym pod najwyższym honorowym patronatem, słynny i wzięty redaktor p. Tomasz Terlikowski oznajmił, że to właśnie on jest tym niezadowolonym. Niezadowolenie wynika z faktu, że koniec świata jawi się mu nie tylko, jako coś bezwzględnie nieuniknionego, bo zapowiedzianego przez niepodważalne autorytety to byłoby zbyt prymitywne podejście, lecz jako coś bardzo pożądanego i oczekiwanego z nadzieją, rozwiązującego wszystkie problemy wszystkich aktualnie żyjących, niewykluczone, że także tych, którzy dawno temu już pomarli. Problemy te zostaną rozwiązane raz na zawsze i to w sposób najlepszy, tak doskonały, że nawet sobie wyobrazić tego nie można. A gdyby ktoś chciał sprawdzić, to rzecz, czyli wypowiedź, miała miejsce 28 grudnia ubiegłego już roku, w godzinach wieczornych.

Pan redaktor, wobec niespełnienia się jego oczekiwań, nie pozostaje bezczynny. Dzień w dzień zanosí on gorące modły w intencji rychłego końca dziejów, przynajmniej tak powiedział. Ogarnięty radosną wizją apokalipsy, armagedonu czy jak tam jeszcze tę chwilę nazywają czy nazwą, może także zainteresowany koncertem anielskiej orkiestry dętej, która ma to wszystko poprzedzać, nie ustaje w swoich naleganiach i petycjach o wyznaczenie ostatecznego terminu; satysfakcjonowałyby go prawdopodobnie każdy przed rokiem 2050. Jest przy tym przekonany, że jego postawę podzielają jemu podobni.

Oczywiście, pan redaktor odrzuca wszystkie pogańskie zabobony i gusła, żadne podejrzane ideologicznie horoskopy, przepowiednie i proroctwa nie mają do niego dostępu i nie mącą jasnego obrazu rzeczywistości ani przyszłości. Nie są one mu jednak obojętne, ponieważ każdy fałsz zakłóca jego wewnętrzny spokój i napawa głęboką troską o los ludzi błądzących po manowcach, przy czym jest obojętne, czy to błądzenie wynika z racji bytowania w społeczności, do której jeszcze nie dotarło światło prawdy, choć o takie społeczności dziś dosyć trudno, czy też z własnego, nieprzymuszonego wyboru, dokonanego pod wpływem przyjęcia za dobrą monetę podszeptów Złego.

Taka postawa, czyli aktywne działanie na rzecz przyspieszenia końca świata, chociaż ograniczone wyłącznie do działań werbalnych, niejako perswazji, nie wynika bynajmniej ze znużenia obecnym stanem, z nadmiaru trosk i nieszczęść, jakie może nieść życie, z udręki dnia codziennego. Nie! Wynika ona wyłącznie z nieomyślności wyznawanej doktryny, która wprawdzie nie podaje żadnej konkretnej daty tego miłego wydarzenia, ale nie pozostawia cienia wątpliwości, co do jego zaistnienia. Wynika z tego, że fakt ten może np. nadejść prędzej niż skończę to pisanie, choć równie dobrze może nadejść w dość nieokreślonej przyszłości, porównywalnej z oszacowaniami, choć chciałoby się powiedzieć - przepowiedniami, astronomów. Podkreślam, postawa ta nie wynika z wiary, bo ta dopuszcza możliwość zaistnienia wątpliwości, a z jej prawdziwości i nieomyślności, tylekroć sprawdzonej podczas objaśniania przeszłości i teraźniejszości, a tym samym i przyszłości.

W każdym bądź razie, jego pragnieniem jest, aby stało się to jeszcze za jego żywota, a najlepiej, aby żył jeszcze na tyle długo, by móc nacieszyć się widokiem skończonego świata albo jego braku. Co sobie obiecuje po tym wszystkim, tego nie ujawnił. Dlaczego tak mu zależy na tym zmierzchu ludzkości, trudno właściwie wyczuć, w każdym razie to co przyjdzie będzie duże lepsze, od tego, co jest. Tylko czy dla wszystkich?

Troski codziennego życia nie są p. redaktorowi obce, ot choćby taka pospolita złośliwość różnych niekompetentnych polemistów, a wiadomo, że niekompetencja i złośliwość idą ze sobą w parze, jest zapewne ciężkim brzemieniem, ale dźwiga je z godnością. Trzeba przyznać, że z całej sylwetki p. redaktora ta godność promieniuje i w żadnym przypadku nie widać po nim, aby

przeciwności losu wywierały na nim jakieś niekorzystne piętno, były powodem do przedwczesnej siwizny czy zbędnych zmarszczek. Powiedziałbym, że wręcz przeciwnie, z ognia polemik wychodzi jeszcze bardziej zahartowany, bardziej niezłomny, zdecydowany, by podjąć każde wyzwanie. Miejmy nadzieję, nie, możemy mieć pewność, że powstająca Telewizja Republika szybko dostarczy nam przekonujących i budujących przykładów energii witalnej i głębi intelektualnej p. redaktora.

A inne problemy? Ot, choćby taki, pierwszy z brzegu. W Polsce jest trochę ponad dziewięćset miast i kilkadziesiąt tysięcy wsi, a uroczyste pochody z okazji Święta Trzech Króli, czyli Objawienia Pańskiego odbyły się ledwie w stu. Czy to nie przerażające? Stało się tak, dlatego, że dławiona tu powszechnie i bezpardonowo wolność wyznania oraz bezprzykładne ataki na Kościół, zastraszyły większość obywateli, którzy oprócz wizji męczeństwa mają jeszcze inne sprawy, konieczne do załatwienia przed dniem sądu ostatecznego. Sam ten przerażający fakt może wpędzić każdego wrażliwszego do grobu lub złamać kogoś niezahartowanego. Jest przecież tych problemów bez liku, ataki na wszystko, co święte szybko się nie skończą, dobrze będzie, jeśli tylko przestana się natężyć.

Warto też może wspomnieć o konieczności odpierania ciągłych, niewybrednych ataków całych rzesz feministek, drażliwych w każdym punkcie swej psychiki.

Sprawy ostateczne mają jeszcze inne oblicze. Zdaniem innych nosicieli tej samej idei, tzn. nieuchronności końca świata, znaki, że wypełniają się dni ostatnie i że sytuacja szybko i nieodwołalnie zmierza ku nieuchronnemu finałowi, są tak widoczne, i to gołym okiem, że tylko kompletni ślepcy ich nie zauważają. Rzecz dziwna, ale ci nosiciele, czerpiąc swoją pewność dokładnie z tego samego, nieomylnego źródła, co nasz redaktor, pozostają w permanentnej z nim niezgodzie. Błądność ich poglądów została jednak w sposób bezsporny wykazana, ponieważ wszystkie dotąd ogłaszane terminy poddane zostały doświadczałnej weryfikacji, na szczęście dla prawie wszystkich — negatywnej. Ale ci omylni, a więc przegrani, ani myślą pokajać się i przejść do jedynie słusznego obozu, idą w zaparte i doszukują się błędów w swoich rachunkach i interpretacjach znaków. Można być pewnym, że niedługo pojawią się następne, tym razem poprawione i absolutnie pewne przepowiednie, a w ślad za nimi grupy przestraszonych, szukających ratunku w bunkrach, leśnych ostępach lub w nadlatujących po nich latających spodkach.

Na czym konkretnie miałby ten koniec polegać, oraz co będzie potem, to, niestety, w omawianej wypowiedzi nie zostało wyjaśnione, jednej wszakże konsekwencji możemy się domyślać. Oto z pewnością liczba osobników naszego gatunku zostanie zatrzymana i nikt więcej ponad tych, którzy wtedy będą istnieli oraz tych, którzy istnieli wcześniej, już się nie pojawi, prawdopodobnie nie miał by gdzie stopy postawić. Ten, jaki mi się wydaje, bezsporny fakt, stoi, też mi się tak wydaje, w pewnej niezgodzie z innymi postulatami, zwłaszcza tymi, które powiększanie liczby ludzi uważają za jedno z najważniejszych powołań ludzkości.

Jak na razie próśby naszego redaktora nie zostały wysłuchane, być może są w rozpatrywaniu lub nabierają mocy urzędowej. Nie wykluczałbym też możliwości, że są one zbyt mało intensywne, zbyt mało przekonujące. Może w jakimś grupowym wydaniu, połączonym np. z publicznym samobiczowaniem lub choćby noszeniem włosiennicy dałyby lepszy efekt?

Czy są to próśby zasadne? — Oto jest pytanie. Mój punkt widzenia nie ma żadnego znaczenia, jestem jednak pewien, że doktor teologii problem ten gruntownie przemyślał i przekonsultował z innymi doktorami. Ja, z własnej chęci, a poniekąd lenistwa, pozostawiam sprawy swemu własnemu biegowi.

[Jerzy Neuhoff](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 12-01-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8639) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8639>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach

komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl